

Piotr Kwiatkiewicz

Mała wojna, która wstrząsnęła światem : Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu, Ronald D. Asmus, Warszawa 2011 : [recenzja]

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 4, 163-165

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr KWIATKIEWICZ

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu

Recenzja:

**RONALD D. ASMUS, MAŁA WOJNA, KTÓRA WSTRZĄSNĘŁA ŚWIATEM.
GRUZJA, ROSJA I PRZYSZŁOŚĆ ZACHODU, WYDAWNICTWO RES PUBLICA
NOVA. WARSZAWA 2011**

Mała wojna... autorstwa Ronalda D. Asmusa jest pozycją ze wszech miar szczególną. Stanowi bowiem niezwykle i ciekawe opowiadanie dla wszystkich tych, którzy pasjonują się wielką polityką międzynarodową i potrafią się delektować niuansami świata dyplomacji. Natomiast dla sięgających po nią historyków pozostaje prawdziwym polem minowym, gęsto usianym niedopowiedzianymi i przemilczanymi faktami. Niemniej tak dla jednych, jak i drugich jest to lektura absolutnie obowiązkowa.

Gdy politycy opisują wydarzenie historyczne, zwykle staje się ono jedynie okolicznością, służącą prezentacji ich własnych zapatrywań na przedstawianą problematykę. Jeśli za pióro chwytają po ustąpieniu z urzędu czy zakończeniu pełnienia sprawowanej przez siebie dotąd funkcji, koncentrują się na obronie decyzji, które podjęli samodzielnie bądź które zapadły pod ich wpływem. Powszechna znajomość tego kanonu daje czytelnikowi pewien komfort, zna on bowiem, nim przystąpi do lektury, grubsza główne tezy i założenia autora.

Kiedy jednak trafia do jego rąk książka, sygnowana nazwiskiem znanego doradcy politycznego, sprawy komplikują się niewspółmiernie. Szczególnie, jeśli trzon narracji osnuty zostaje wokół konfliktu zbrojnego, poprzedzonego negocjacjami w których interesy jego kraju reprezentowane są przez ekipę rządową, o wizji polityki zagranicznej odbiegającej od tej, jaką promowali ci korzystający z jego wiedzy. Taką też specyfikę posiada *Mała wojna...*

Zasadnicza treść polskiego wydania opatrzona została wstępem obecnego Ministra Spraw Zagranicznych R.P. Radosława Sikorskiego, wymienionego zresztą w zasadniczym tekście, który z racji pełnionego urzędu brał udział w opisywanym na łamach książki szczycie NATO w Bukareszcie. Szef polskiej dyplomacji, poza krótkim fragmentem, w którym potwierdza słuszność spostrzeżeń i wniosków R. Asmusa, nie wychodzi poza wspomniany wyżej kanon właściwy politykom komentującym wydarzenia z przeszłości, w których sami uczestniczyli.

Prawdziwą ucztę dla miłośników analizy politycznej stanowić może już będące integralną częścią książki słowo wstępne, które napisał podsekretarz stanu w administracji B. Clintona, naukowiec, tłumacz i polityk Strobe Talbott. Krótka, zwięzła i uderzająca bezpośredniością ocena negatywnych konsekwencji, jakie pozostawiła po sobie „Wojna Pięciodniowa”, stanowi ciekawe dopełnienie konkluzji R. Asmusa.

Zgodnie z tytułem zasadnicza treść *Małej wojny...* osnuta została wokół wydarzeń gruzińsko – rosyjskiego konfliktu zbrojnego w sierpniu 2008 roku. Punktem wyjścia, od którego rozpoczyna swą narrację R. Asmus, jest wydanie rozkazu M. Saakaszwilego o ataku na rosyjskie jednostki wojskowe. Autor stara się przybliżyć przesłanki, jakimi kierował się, jego zdaniem, gruziński przywódca, podejmując tę kontrowersyjną i dalekosiężną w skutkach decyzję. Nie wdaje się

przy tym w szczególności jego biografii, lecz koncentruje się na bieżącej sytuacji, panującej w krytycznym dla dokonania takiego wyboru okresie. Następnie jednak, sięgając po retrospekcję, kreśli krótki rys historyczny relacji gruzińsko – rosyjskich, w którym przedstawia ich złożoną naturę i postępujący stopniowo rozdźwięk w stosunkach bilateralnych obu tych państw. Ogólnikowość i selektywność doboru faktograficznego, może rozczarować czytelnika tej części książki.

Wyśmienicie rehabilituje się jednak w rozdziale poświęconym „precedensowi kosowskiemu”, w którym ciekawie przedstawia związek przyczynowo-skutkowy między uznaniem niepodległości tego państwa przez Zachód a sprawą osetyjską czy abchaską. Razić może jedynie wybiórcza żonglerka rezolucjami RB ONZ i odwoływanie się jedynie do tych, które są zgodne z przyjętą argumentacją. Pewne wątpliwości budzić mogą też stwierdzenia typu: *W Kosowie 90%-większość etniczną stanowili Kosowianie. W Abchazji Abchazi stanowili mniejszość*. Choć brak obiektywizmu w nie mającej charakteru naukowego książce trudno uznać za zarzut, subiektywne podejście do niektórych kwestii nie musi też zachwycać.

Dotyczy to także kolejnych dwóch rozdziałów, w których autor z niezwykle kunsztem opisuje grę dyplomatyczną, której stawką jest przyszłość Gruzji. Według R. Asmusa punktem zwrotnym, od którego rozpoczyna się końcowe odliczanie przed zbrojną konfrontacją, stają się ustalenia bukaresztańskiego szczytu NATO, w którym uczestniczył W. Putin. Nie brak tu akcentów polskich związanych między innymi z postawą nieżyjącego prezydenta Lecha Kaczyńskiego, co podnosi atrakcyjność książki dla rodzimego czytelnika.

Utrzymany w ryzach porządku chronologicznego faktograficzny zapis działań wojennych, w którym silniej niż w pozostałych częściach przebijają się elementy reportażu, usatysfakcjonować może nawet miłośników tego gatunku literackiego. Nie odbierają one bynajmniej walorów poznawczych, szereg informacji oraz zamieszczone tu szczegóły mają charakter zupełnie unikatowy i sama wzmianka o nich stanowi trudny do przecenienia dla osób zajmujących się zagadnieniem punkt zaczepienia dla dalszych poszukiwań badawczych.

Mocną stroną książki i być może najlepszą jej częścią jest wnikliwa ocena konsekwencji „Wojny Pięciodniowej” i powstałego w jej wyniku *status quo* w regionie oraz stosunkach międzynarodowych na linii Federacja Rosyjska – Zachód. Trudno podobnie pochlebną opinię wyrazić o końcowym rozdziale „Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu”, który po lekturze poprzedzających go stron może rozczarowywać.

Z uwag, jakie nasuwają się po zapoznaniu się z całością, trudno powstrzymać się od pretensji do R. Asmusa, który wzorem większości amerykańskich polityków, a nawet przedstawicieli tamtejszych środowisk naukowych, nie dostrzega w sposób dostateczny, a w najlepszym przypadku – marginalizuje fundamentalną różnicę między byłą republiką związkową ZSRR a europejskimi państwami dawnego tzw. „bloku wschodniego”. Zestawienia, w których porównuje się panującą w nich sytuację, są tego przejawem. Tak też przemiany w Gruzji, ubiegającej się o członkostwo NATO, nie są oceniane na tle Armenii czy Azerbejdżanu, lecz państw, które w pierwszej kolejności zostały przyjęte do organizacji z pełnym pominięciem punktu wyjścia, gdy rozpoczynały swe starania.

Inne, drobne zastrzeżenie, dotyczące już bezpośrednio polskiej edycji, to przekład. Rzekomo jest z nim jak z kobietą - „piękny albo wierny” – a jedynie najlepszy z najlepszych tłumaczy może wyjść poza te ramy. Nie jest dobrze, jeśli nie spełnia on któregoś z wymienionych walorów, a korektorzy nie potrafią tego naprawić. Kalki językowe z idiomów oraz mylone zaimki nie są bynajmniej najsłabszą stroną, trudno za to przejść obojętnie wobec niektórych zniekształceń nazw geograficznych. Wystarczyło sięgnąć po atlas bądź choćby ostatnie wydanie *Historii Gruzji* W. Materskiego, aby wprowadzić niezbędne poprawki i zgodnie z zasadami zapisać chociażby nazwę tunelu, którym przechodziły wojska rosyjskie, jako Tunel Roki.

Niemniej *Mała wojna...* Ronalda D. Asmusa warta jest polecenia, nie tylko jako lektura zawierająca bogaty materiał faktograficzny. Przybliżony za pomocą doskonałej narracji podnosi oczywiście jej wartość poznawczą, ta jednak tkwi głównie w prowadzonej przez autora analizie politycznej wydarzeń oraz wyciąganych wnioskach. Ich znaczenie nabiera szczególnej wagi przez pryzmat osoby samego Ronalda D. Asmusa i jego zawodowej kariery.